

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom Białegostoku i Ziemi Grodzieńskiej.

Prenumerata „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ“	Redakcja i Administracja	CENA OGŁOSZEŃ
z przesyłką i odnoszeniem do domu. Rocznie . . . . . Rb. 3 Półrocznie . . . . . „ 1 kop. 50 Kwartalnie . . . . . „ — „ 75 Numer p. jedyńczy . . . . . „ — „ 5 Za granicą . . . . . „ 4 rocznie.	Białystok, ul. Instytutowa, d. Jana Knaupa. OTWARTA CODZIENNIE od 11 do 1 po poł. i od 5 do 8 wiecz. W dni świąteczne od 11 do 2 po poł.	Przed tekstem wiersz petitu 40 kop. Po tekście „ 20 „ W tekście wiersz garmonu 60 „ Ogłoszenia drobne po 3 k. za wyraz. Przy powtórzeniu odpowiednio ustępstwo. Zmiana adresu 20 kop.

„Sprzedaż wydawnictw periodycznych,  
przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń .”

## Konstanty Kosiński

(dawniej „A. RUDZIŃSKI i A. SOJKO“)

w Białymstoku, ulica Instytutowa, dom JANA KNAUPA,

wobec zbliżającego się półrocza poleca swe usługi w przyjmowaniu prenumeraty na wszelkie czasopisma polskie.

CENY REDAKCYJNE.

Załatwianie szybkie i akuratne.

Dnia 8 (21) czerwca 1915 r. w „Palace-teatrze“ odbędzie się tylko jeden koncert znanej śpiewaczki

## Wiktorji Kaweckiej,

Primadonny Warszawskich Teatrów Rządowych i Piotrogrodzkiego „Palace-teatru“, przy współudziale znanego muzyka na białajce

### S. B. Trojanowskiego,

artysty opery Rosyjskiej K. M. KRUGŁOWSKIEGO, oraz pianisty A. RYWKINA.

Początek o godz 8-ej wiecz.

Bilety weześniej nabywać można w kinematografie „Cały Świat“, ul. Lipowa, od godz. 11 rano do 2 p.p. i od 6 do 11 wiecz. w d. koncertu od godz. 11 rano do 3 p.p. i od 6 wiecz. do końca koncertu.

## Pomoc wsi i pomoc miasta ofiaram wojny.

Kiedy w czasie ostatniego cofania się naszych wojsk z Prus Wschodnich Niemcy weszli w granice gub. Suwalskiej i Łemżyńskiej, dziesiątki tysięcy mieszkańców tych ziem, uchodząc przed wrogiem, przeszli Narew i Bobrę, szukając schronienia w powiatach Białostockim i Sokólskim.

Na przyjęcie tylu gości, którzy uciekali z całym dobytkiem, końmi i całym swym ruchomym

majątkiem, nasza wieś nie była wcale przygotowana. Nie prowadzono żadnej akcji ratunkowej, nie zwoływano zebrań, nie tworzą komitetów, a jednak nikt z gości nie zaznał głodu ani chłodu: wieś przyjęła nieoczekiwanych i nieproszonych, jak swoich najdroższych, najbliższych. Wieś, ta nasza szara, słomiana wieś, która na swoich barkach niesie ciężar wojny, której synowie, bracia, ojcowie zapelniają okopy, wstrzymując dziki napór furji teutońskiej,—ta wieś zdała tak świetny egzamin uspołecznienia, że my, inteligenci, z uznaniem i podziwem schylamy czoło przed wielkością i szlachetnością tej ofiary. Wieś wchłonięła dziesiątki tysięcy zbiegów, dzieląc się z niebezpiecznymi strawą dla ludzi, paszą dla dobytku; przytem uczyniła to tak szlachetnie, z takim po-



czuciem delikatności, że każdy z nieszczęsnych czuł się jak w rodzinie. Słyszałem, gdy mówiono: „Oni nie przepili, w karty nie przegrali, jakże im żałować pomocy?”

To, co czynili i czynią mieszkańcy naszych powiatów, to czynią włóczęganie na przestrzeni całej naszej ojczyzny i im tylko Polska przeważnie zawdzięcza ochronę od ostatecznej zguby.

O ogóle obywateli ziemskich nie mogę nic napisać. Słyszałem tylko od wielu uciekinierów, iż niektórzy z nich żądali poświadczenia z gmin, że są rzeczywiście ofiarami wojny, a bez tego odmawiali pomocy.

O mieszkańcach miast i wogóle inteligencji, w stosunku do akcji ratunkowej, wiem przeważnie z pism i krytykować jej nie myślę.

Przy porównywaniu jednak formy okazywanej pomocy przez jedną i drugą klasę obywateli, mimowoli nasuwa się uwaga, że miasto i inteligencja nasza wraz z obywatelstwem ziemskim ofiarowując chętnie swoją pracę i datki pieniężne w najmniejszej nawet części nie chce wyrzec się swego komfortu i wygod, w jakich żyje. O ile pomoc miasta i inteligencji byłaby skuteczniejsza, gdyby tak każdy z nas otworzył swoje mieszkanie i dał w nim przytułek dla jednego, dla dwóch, dla rodziny tych nieszczęśników, którzy wszystko stracili! Przecież mamy jeszcze i stołowe pokoje, i salony i t. p. stojące często pustkami pomieszczenia.

Niechże przykład naszych kmiotków, którzy jedną izbą i jedną miską potrafiliby podzielić się z temi, co nie już nie posiadają, stworzy nietylko kieszenie, ale i domy tych, którzy o wiele więcej bogactw posiadają, aniżeli nasi spadkobiercy cnót piasłowych. Wówczas rozpaczliwe jeremjady naszych wielkich po stolicach zagranicznych okazałyby się mniej potrzebne.

S. Zaleman-Kwaśkowski.

## Podróż z Węgier do Warszawy w czasie wojny.

Piękne było moje lato na Węgrzech. Upalne, ciche i pełne wypoczynku dla duszy wśród zielonych polanek górskich, pod sklepieniem kwitnących akacji, na ścieżkach, na które zbiegają w dół dzikie róże, osypane radosnym kwiatem. Nic poza błękitem nieba i cudnym różnobarwnym życiem przyrody nie istniało.

Aż naraz wstrząsająca wieść:

Wojna!

Wojna, w której, choć tego nie mówią dzienniki peszteńskie, idzie głównie o Polskę.

Niemcy z Bismarkowskim hasłem prą na wschód, Rosjanie bronią tego krwawego szmata ziemi, przez który płynie fala z zachodu. A cóż uczynią Polacy? Po jakiej stronie i czego zapragną?

Czyżby nadeszła chwila wielkiej własnej wolności, nie niemieckiej i nie rosyjskiej?

Moji znajomi Węgrzy, z którymi porozumie-

wam się po niemiecku, zapewniają mnie, że Polacy otrzymają nietylko wszelkie ludzkie prawa, ale nawet będą mieli własnego króla (oczywiście z pruskiego ramienia, dodałam w duchu).

Pytają mnie, co sądzę o stanowisku Polaków wobec wojny? Czy wielka jest nienawiść polska do Rosjan?

Rodzina polska, z którą wyjechałam na Węgry, zapewnia wszystkich wokół, że powstanie polskie przeciw Rosji jest tak pewne, jak wygrana niemiecka, a ja rozmyślam: więc Polacy w imię politycznych interesów, w imię od wieków ukochanej, a tak dalekiej zawsze wolności, mieliby choć na chwilę zbratać się z Niemcami?

I gdybyż to tylko Austrija tęsknym okiem spoglądała w naszą stronę! — tej łatwiej wybaczyć i uwierzyć w czyste zamiary (znane są nasze złudzenia austrijackie), lecz Prusy?...

Echo Wrześni, wciąż na nowo zasilane wysilkami Hakaty, wszak brzmi żywo i krwawo w sercu polskim? Jak zapomnieć i jak wierzyć?

A każdy błąd polityczny opłacają Polacy, jak naród bez kapitału i kredytu, jak nędzarz, któremu oszust wyciąga z pod głowy ostatnią poduszkę, bo nikt się za nim nie ujmie.

## WIERZE...

*Wierzę, że wszędzie doli świat.*

*Gdy się rozewrą przyszłości podwoje;*

*Że ścichnie jęk, umilknie zgrzyt*

*Łańcuchów, pęt, krwawiących ciała Twoje*

*Ojczyzno Święta! Jasny dzień*

*Płaczony krwią, co tryska z braci łona,*

*Rozproszy mgły, niewoli cień —*

*Wolności jutrzni błysnie upragniona.*

*Wierzę, że wzleci wolny ptak:*

*Nie wstrzyma lotu szalona wichura,*

*On znajdzie swój zgubiony szlak.*

*Roztoczy skrzydeł śnieżno-białe pióra.*

*Wierzę, że przyjdą jasne dni,*

*Więc patrzę cicha, jak dziejów otarze*

*Stoją w purpurze bratniej krwi...*

*Bez jęku patrzeć... wiara w jutro każe!*

B. Sadowska.

**Czas odnowić prenumeratę na następne ćwierć i półrocze.**

## Z NOTATNIKA.

### W chwili historycznej.

„Wojna nie zakończy się, dopóki cel jej nie będzie osiągnięty”. W stosunku do nas jej celem — zjednoczenie i odrodzenie Polski. Więc wystarcza w chwilach wyczerpania lub wątpienia dobitnie i stanowczo powtórzyć to oświadczenie, by zdwajały się siły nasze i gotowość do wszelkich ofiar.

Komitety Obywatelski m. Warszawy otrzymał od Komisji Opieki nad młodzieżą szkolną pismo, kładące nacisk na istnienie tysięcy młodzieży polskiej, która kształciła się dotychczas za granicą, a obecnie pozbawiona jest możliwości odbywania dalszych studiów oraz wskazujące potrzebę szybkiego spolszczenia wyższych szkół w kraju. „Prawo do języka i jego swobody — zaznaczają autorzy odezwy — ogłoszono nam w odezwie Wodza Naczelnego”.

Tocząca się obecnie wojna światowa jest tak wielkim wypadkiem dziejowym, jakie zdarzają się zaledwie w długich okresach historii ludzkości, mierzących się na setki a nawet tysiące lat. Wyniki takich zdarzeń idą w najdalsze pokolenia, bo i przyczyny ich wytrwarały się w szeregu pokoleń.

W potokach krwi, w morzu płomieni rodzi się nowa epoka dziejów ludzkości, odrodzonej przez bóle i łzy do nowego życia, opartego na daleko wznioślejszych ideałach, niż te, które były jego wykładnikiem ostatnich przedwojennych czasów.

Chodziłam więc znów po ścieżkach górskich i modliłam się: „O Panie! Daj braciom moim wolność, Ty, który jeden tylko to możesz uczynić! Jeśli znówu mają przelewać krew, gdy, zda się, nie wsiąkła jeszcze w ziemię krew poprzednich pokoleń, niechaj, o Panie, wzrośnie na niej kwiat wolności! Natchnij rozproszone serca świętą zgodą, a w dłonie daj jeden sztandar”!

Tymczasem dzienniki przynoszą piorunujące wieści: wojska niemiecko-austriackie zajęły całym pasem zachód Królestwa Polskiego; ludność wita zwycięzców chlebem i solą; oto już są Niemcy pod Warszawą i dalej... małe żarty, że najlepiej będzie wziąć na samochodach to bezbronne miasto. A potem — wielka cisza.

Czytam ze ściśniętym sercem, jak nawala niemiecka zalewa dzielna, mała Belgja, jak okrutni są Serbowie, wyczytuję gorączkowo systematyczne opisy zdobytych już miejscowości w Królestwie i czekam ciągle na ten utęskniony wyraz „Warschau”, lecz nigdzie go niema. Zato komentarze ustne mojego węgierskiego otoczenia podnoszą mi włosy na głowie: Warszawa zbombardowana, a prasa z ważnych przyczyn nie ogłasza do czasu tego tryumfu.

Już dwa miesiące minęły, jak wojna trwa,

Nie każdy umysł jest zdolny do objęcia całokształtu tej wielce doniosłej chwili dziejowej, która zwłaszcza dla nas ma najdonioslejsze znaczenie, rozstrzygające na długie niezawodnie lata w sposób stanowczy o przyszłych losach Polski.

Na zegarze dziejów bije wielka godzina wymiaru sprawiedliwości dziejowej. Polska ma się odrodzić w całokształcie swych granic, zespolić swe dzielnice w jednolitą całość.

## Obrazek wojenny.

Ignacy Śliwka.

O Śliwce i kominie mówiono głośno w całej okolicy...

Ów Śliwka to typowy chłop mazowiecki, mały, chudy, o twarzy pomarszczonej, o czole mocno wysokim, na którym rozrastają się dwie gęste kępy brwi krzaczastych, a pod niemi pobliżskują małe, ale żywe i badawczo spoglądające oczy szare.

— No! Śliwka, opowiedz nam co o Niemcach!  
— Et! Co gadać! Byli, ta i pošli! Niech ich!  
— Strzelali mocno?..  
— Przecież Nikt ta słabo nie strzela!  
— Ale straszno było... co?  
— Et! Pacierz mówiłem, to i czego miałem się bać.

— A co tu Niemcy robili?  
— Staw spuścili i karasie brali... wielkie karasie o... takie... — pokazywał gestem wielkość średniej miary półmiska... A tłuste były niby o we wieprzki!

— Kto? Niemcy?

A ja nie wiem, co się dzieje z „moimi” tam. Zdobyte rosyjskie w Galicji, ciągle pociągi z uciekającymi mieszkańcami mącą mi w głowie; przestają wreszcie wierzyć w bombaste telegrafy dzienników peszteńskich, lecz oto znów jadą przed moimi oczami pociągi z jeńcami rosyjskimi, a jest ich tak dużo i tacy zbiedzeni, że moje towarzystwo wytyka mnie palcami, jako niewiernego Tomasza. A ja znów nie wiem.

Niepokój wzrasta ciągle, aż wreszcie decyduję się jechać do Warszawy, wszystko jedno jaką drogą, choćby przez Ziemię Ognistą. Miesiąc cały powstrzymują mnie nadzieje, „że może potem będzie lepiej”, że teraz podróż wystawia mnie na takie niebezpieczeństwa, wobec których śmierć z tęsknoty i niepewności jest niczem! Wszakże jestem rosyjską poddana, która na początku wojny nie wróciła do kraju, lecz siedziała u wrogów cztery miesiące! Gdy w najlepszym razie dojadę do granicy rosyjskiej, taka informacja o mojej osobie przedstawi mnie odrzutu, jako kandydatkę na... Syberję.

Ha! niech to i tak będzie — zobaczymy.

(c. d. n.)



— Nie! Miemce były chude, ino karasie... mówię, niby wieprzki...  
 — A chatę wam zburzyli?..  
 — Przy woli Boskiej odbuduję.  
 — Cóż wy robiliście, jak Niemcy strzelali... schowaliście się?..  
 — Gdzie się tam miałem schować?..  
 — A dlaczego nie uciekliście wraz z innymi?..  
 — A bo baba! Niby moja... Powiada mi, że trzeba zagonki pod kapustę przekopać... Przekopać, to przekopać... Wziąłem rydel i kopię one zagonki, a tu słyszę strzelają... Niech ta! Postrzelają i ostawiają... Kopię, a tu się wała chałupy i Witkowa, i sołtysa, i Maciejki i moja...  
 — I nie uciekliście?  
 — A czy to pan myśli, że jak chałupę zwalili, to już czełk i jeść nie potrzebuje?.. Kapusta przecie być musi, to i kopałem... a później przyszli...  
 — No i co?  
 — A no co! Myśle sobie—przyszli, to i pójda... i kopałem... i pošli... Niech ich tam!.. ale kapustę zasadziłem!

Głos Lubelski.

## Książki i czasopisma.

**Dziecko** — miesięcznik poświęcony wychowaniu domowemu i społecznemu. Zeszyt 10, 11 i 12 za październik, listopad i grudzień 1914 r. Treść: L. Zarzecki — Bankructwo pedagogii niemieckiej. R. Pachucka — Nasze szkolnictwo na przełomie. W. Stereński — Wychowanie a wojna. Z. Muklanowiczówna — Nie wiedziałem. W. Zarzecki — O strofowaniu i łajaniu dzieci. A. Grudzińska — Wychowanie domowe dziecka. Dr. Kühn — Dziecko a grzech. Dr. W. Chodecki — Małżeństwo a dziedziczność. Dr. J. Jotejko — Metoda Kontessori i kształcenie zmysłów. J. Gażyńska — Drobiazgi dydaktyczne. E. Węśławska — Kinematograf i dziecko. Z duszy dziecięcej. Zajęcia dla młodszych dzieci. Nowe książki Dzieci i obecna chwila dziejowa. Nowe zadania wychowania publicznego — Dzieci bezdomne. — Schronisko — Internaty. — Dla Antków, Józków, Franków. — Wiośl z boże do miłyna. — Organizacja uliczników angielskich. — Bohaterowie i ofiary. — Miłosierdzie w mundurkach — Dzieci na posterunku społecznym. — Admirał Jellicoe i ślepa dziewczynka — Młodzież a polityka. — Osobliwe schronisko. Dodatek powieściowy: Anna Grudzińska — Moja ciotka pułkownikowa.

Adres Redakcji: Warszawa, Wspólna 59, m. 13. Przedpłata wraz z przesyłką pocztową wynosi: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Podobnie jak wiele innych czasopism polskich w dobie obecnej *Dziecko* przeżywa nader ciężkie chwile. Z wysiłkiem boryka się z trudnościami materialnymi, wywołanymi tą okolicznością, że ogromna połać kraju zajęta jest przez wroga i cały ciężar utrzymania tak niezmiernie pożytecznego wydawnictwa spadł na barki prenumeratorów, przebywających w miejscowościach nie objętych pożogą wojenną. Naszym obowiązkiem społecznym jest podtrzymać to pismo, dać mu możność do przetrwania chwil najgorszych. *Dziecko* oddaje sprawie wychowania nieocenione usługi. Pisma pedagogiczne przestały wskutek wojny wychodzić, czasopisma zaś o treści ogólnej, wobec nawału tematów aktualnych i zmniejszonej objętości nie zajmują się sprawami wychowania młodych pokoleń. Jest to, sądzymy, tylko chwilowe zapomnienie o tak ważnej placówce. Przecież przyszłość naszych młodych pokoleń

i byt naszych szkół narodowych leży nam na sercu. Dowiodło tego społeczeństwo polskie podczas ostatniej Wielkiej Kwesty na wpisy. Czyż pozwolimy upaść ściśle ze szkołą polską związane mu wydawnictwu?

Sprawa jest ważna i niecierpiąca zwłoki. W ostatnim numerze Redakcja *Dziecka* ogłasza odezwę do czytelników i przyjaciół, w której między innymi pisze: „Stawiamy kwestję jasno i otwarcie — o ile nie otrzymamy pomocy materialnej od społeczeństwa, zapowiedzianych wyżej zeszytów wydać nie możemy. Nie posiadamy funduszu na dalsze prowadzenie pisma, jesteśmy zrujnowani, obciążeni długami na rachunek wydawnictwa.

Z ciężkim sercem zwracamy się z takim wyznaniem i z prośbą o pomoc w potrzebie do naszych Czytelników.

Ale pocieszamy się myślą, że przecie przemawiamy do przyjaciół, do rodaków, świadomych swych obowiązków obywatelskich, że przemawiamy w chwili wielkiej, w chwili wielkich ofiar i poświęceń, że nie chodzi nam tylko o nasz byt osobisty, lecz przede wszystkim o sprawę społeczną niezmiernie doniosłą.

## Wiadomości polityczne i wojenne.

### Wojna Rosji z Niemcami.

Ataki Niemców w okręgu Szawel, dokonywane d. 26 i 27 maja (8 i 9 czerwca) po obu stronach jeziora Rakijewa, odparte zostały z powodzeniem. W nocy z d. 27 na 28 maja (9 na 10 czerwca) Niemcy po strasznym bombardowaniu wznowili gwałtowne ataki z zachodu na Szawle, na froncie wsi Kuże—jezioro Rakijewskie—wieś Ejnoracie. Na północ od Szawel w okręgu Szakimowa nieprzyjacielska kolumna obchodowa d. 29 maja (11 czerwca) była atakowana przez Rosjan i odrzucona w kierunku zachodnim.

Na lewym brzegu Dubissy od Szawlan do Betygoły rano d. 28 maja (10 czerwca) Rosjanie osiągnęli znaczne powodzenie, wzięwszy w ciągu nocy przeszło 500 jeńców, dział, kartaczożnicę i inną zdobycz. Pod miasteczkiem Żoginie d. 29 maja (11 czerwca) Rosjanie zawładnęli kilku wsiami i cmentarzem.

W nocy z d. 28 na 29 maja (10 na 11 czerwca) Rosjanie odparli nieprzyjaciela na szosie marjampolskiej i wzdłuż kolei Kowno Wierzbólów.

W d. 30 maja (12 czerwca) na całym froncie rzek Windawy, Wenty i Dubissy trwały uporczywe walki. Tegoż dnia nieprzyjaciół zaczął atakować pozycje rosyjskie na wschód od Marjampola.

W nocy d. 29 na 30 maja (11 na 12 czerwca) między Omulewem a Rozogą odbywały się potyczki oddziałów strażniczych.

Pomiędzy Orzycem a Wisłą d. 26 i 27 maja (8 i 9 czerwca) trwała silna walka działowa.

Na północ od Przasnysza nieprzyjaciół dnia 30 maja (12 czerwca) wszczął silny ogień ciężkiej

artylerji oraz uporczywe ataki za pomocą swej piechoty.

### Wojna Rosji z Austrią.

D. 26, 27 i 28 maja (8, 9 i 10 czerwca) nieprzyjaciół znaczniemi siłami prowadził bezskuteczne ataki na pozycje rosyjskie, osłaniające Mościską, przyczem poniósł ciężkie straty.

Na prawym brzegu Dniestru między Ugartsbergiem a Żydaczowem Rosjanie d. 26 i 27 maja (8 i 9 czerwca) odparli nieprzyjaciela i wzięli do 2000 jeńców z 50 oficerami i 8 kartaczożnic. W okręgu Żórawna nieprzyjaciół został odrzucony za linię kolei. W ciągu d. 28-go maja (10 czerwca) znaczne siły nieprzyjaciela, które przeprowidyły się pod Żórawnem na lewy brzeg Dniestru i rozciągnęły się na całym froncie Żórawków—Siwki, zostały odrzucone z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami na brzeg prawy.

D. 27 maja (9 czerwca) zostały odparte ataki nieprzyjaciela na pozycję przedmostową pod Haliczem.

D. 29-go maja (11 czerwca) w dolinie rzeki Szkło nieprzyjacielska baterja samojazdowa podjechała do okopów rosyjskich, lecz zmuszona ją do niezwłocznego cofnięcia. W trzydniowej walce nad Dniestrem w okręgu Żórawna od dnia 26 do 28 maja (8 do 10 czerwca) Rosjanie wzięli ogółem do niewoli 348 oficerów, 15,431 szeregowców, 78 kartaczożnic oraz dużą ilość innej zdobyczy wojennej.

W ciągu 30 i 31 maja (12 i 13 czerwca) znowu zawrzała zacięta walka na całym froncie od Piskorowic nad Sanem do Mościsk. Nieprzyjaciół wykonywał gęstymi masami ataki na froncie rzeki Lubaczówki, oraz między Lubaczówką a Wysznicą, gdzie zajął wieś Tuchłę.

### Wojna z Turcją.

W kierunku Oltynu oraz w dolinie Sewryczaju i Oltyczaju toczą się niewielkie walki, przy czem Rosjanie posuwają się wciąż naprzód.

W nocy z d. 28 na 29 maja (10 na 11 czerwca) w pobliżu Bosforu torpedowce rosyjskie stoczyły walkę z krażownikami „Breslau“ i uszkodziły go.

Na półwyspie Gallipoli trwają zacięte walki Turcy bronią się rozpaczliwie, lecz nie mogą powstrzymać naporu wojsk sprzymierzonych.

### Wojna włosko-austriacka.

Wojna włosko-austriacka nie rozpoczęła się jeszcze na dobre. Odbywają się na całym froncie zaledwie drobne walki, przyczem Włosi posuwają się naprzód, zajmując ufortyfikowane pozycje nieprzyjacielskie. Oczekują lada chwila walk poważniejszych oraz wypowiedzenia wojny Włochom przez Wilhelma, który ma zamiar osobiście pojechać nad granicę włoską.

## Wieści różne.

+ We Włocławku, Łodzi i Łowiczu Niemcy urządzili centralne laboratorja do wyrobu gazów

trujących dla całego frontu wschodniego. W laboratorjach pracują sami Niemcy, sprowadzeni z Berlina, ludności cywilnej wstępu do nich wzbroniono. Gazy ładowane są w cylindry stalowe i wyprawiane na front.

+ W ministerjum spraw wewnętrznych powstał projekt przemianowania nazw guberni liflandzkiej, kurlandzkiej i estlandzkiej. Kwestja była rozważana przez kilka stowarzyszeń naukowych. Powzięto projekt nazwania ich: estońską, kurońską i liwońską. W każdym razie z nazw obecnych niemieckie „land“ będzie usunięte.

+ *Russkij Inwalid* pisze: w czerwcu możliwa jest duża bitwa na północnym zboczu Karpat o zawiadnięcie Lwowem, którego znaczenie jest nie małe. Wobec tego, że jeszcze nie nadeszła chwila ostatecznego wycieńczenia się przeciwnika, a obecnego lata nie można oczekiwać ogólnego naciśku wszystkich sprzymierzeńców, obrona Lwowa będzie miejscem wielkiego oporu.

## Kronika miejscowa.

— Nadzwyczajne ogólne zebranie Białostockiego T-wa pomocy biednym Pań Opiekunek odbyło się w sali Zarządu miejskiego d. 29 maja (11-go czerwca) r. b.

Na przewodniczącą zebrania zaproszono p. A. Szulcową, na sekretarza p. Kazimierza Riegerta.

Ze sprawozdania T-wa za r. 1914 widzimy, iż w skład T-wa wchodziło 2-ch członków honorowych, 80 rzeczywistych i 67 współdziałających.

Dochód T-wa zar. 1914 wyniósł 5025 r. 78 k., co razem z resztą z r. 1913 w kwocie 1994 rb. 23 k., stanowi—7020 r. 1 k. Z powyższej sumy Zarząd wydatkował w ciągu r. ub. 3421 r. 53 k. i odliczył na kapitał zapasowy 100 r. 52 k.; pozostało na d. 1 stycznia 1915 r.—3497 r. 96 k. (Kapitału obrotowego—1797 r. 48 k. i funduszu na budowę domu 1700 r.).

Działalność T-wa w r. sprawozdawczym wyrażała się w utrzymaniu ochrony dziecięcej „Żłobek“, przyczem dzieci stałych w ochronie było 58, przychodnich 19.

Po dość długich debatach nad sprawozdaniem Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej, a także protokołem tej ostatniej z d. 12 (25) i 13 (26) maja, w którym powiedziano, że „po przejrzeniu sprawozdania za r. 1914 i porównaniu z przedstawionymi księgami i dowodami kasowemi członkowie Komisji zestawiony bilans znaleźli w należytym porządku. W księgowaniu jednak poszczególnych pozycji zauważone zostały pewne niedokładności“, — sprawozdanie zostało zatwierdzone. Jednocześnie zebranie prosiło Zarząd, by na przyszłość unikał wszelkich niedokładności.

Po załatwieniu tej kwestji na wniosek d-ra B. Ostromeckiego zebranie powołało jednogłośnie p. Witolda Łuszczewskiego na członka honorowego oraz p. Kazimierza Riegerta na członka rzeczywistego T-wa.



Następnie wybrano cały skład Zarządu, ponieważ Zarząd poprzedni w całym komplecie zrzekł się swej godności.

Do Zarządu weszły następujące osoby: pp. Moniuszkowa Z. (przewodnicząca), Markwordtowa (wice-przewodnicząca), Łuszczewska J. (wice-przewodnicząca, pełnić będzie zarazem obowiązki skarbnika), Riegert K. (sekretarz), Powierzyna J., Panasiewiczowa M., Majewska, Albrechtowa F., Riegertowa M., Korycińska E., Goławska Z. i Chmielewska W.

Kandydatka jest p. Sztarkowa J.

Do Komisji Rewizyjnej weszły pp: Faustówna Z., Klimkiewiczowa J. i Szulcowa A. Kandydatki: pp. Szwarówna M. i Samborska A.

— **Opieszałość Zarządu Tramwajowego.** Na zakreślenie linii tramwajowej przed domem T-wa „Rie“ niemal codziennie wyskakują z szyn wozy tramwajowe. Wykolejenie się takie naraża korzystającą z usług tramwaju publiczność na nienależące do zbyt miłych wstrząśnienia w czasie jazdy tramwaju po bruku. Ruch uliczny i ruch innych tramwajów wskutek tego ulega dłuższej przerwie. Stan taki trwa już od roku i Administracja tramwajów nie może się zdobyć na poprawienie linii.

— **Taksa uzupełniająca.** Na posiedzeniu komisji w d. 23 maja (5 czerwca) opracowana została taksa na przedmioty następujące: mąka żytnia 1 r. 75 k. pud, żyto—1 r. 58 k., nafta w sprzedaży detalicznej 2 r. 60 k., hurtowej—2 r. 30 k. pud, cukier 1-go gatunku w sprzedaży detalicznej—20 1/2 k., hurtowej—19 1/2 k. funt, cukier 2-go gatunku w sprzedaży det.—19 1/2 k., hurt.—18 1/2 k. funt, chleb pyłowany—6 1/2 k. f., podsłkowy 5 1/2 k. f., czarny—4 1/2 k. f., cukier (kryształ) w sprzedaży det.—16 k., hurt. 15 k. f.

— **Latawiec niemiecki** ukazał się nad Białymstokiem d. 30 maja (12 czerwca) o godz 7 wiecz. Przywitany strzałami armatnimi, latawiec czempredziej umknął. Bomb nie rzucał. Ogród miejski i ulice, przepełnione z powodu soboty tłumem żydów, przy pierwszym huk wystrzałów opustoszały.

— **Uroczystość pierwszej komunji św.** W sobotę d. 30 maja (12 czerwca) odbyła się w kościele miejscowym uroczystość pierwszej komunji św. Do Stołu Pańskiego przystąpiło około 800 dzieci. Naukę wygłosił dziekan miejscowy ks. St. Maciejewicz, oraz prefekt szkół średnich ks. A. Chodko.

— **Mianowanie.** Wikary miejscowy, magister św. Teologii, ks. Maksymilian Sarosiek, został mianowany na stanowisko proboszcza w Jasionówce pow. Białostockiego.

— **Ofiary.** Pozostałe od sumy zebranej na mszę św. kupców-chrześcijan rb. 7 kop. 60 pp: Danilczuk i Ostrowski przeznaczyli na rzecz miejscowej ochrony „Żłobek“.

Przy odbiorze znalezionej przez p. Szymona Wigdę woreczka damskiego p. E. Danilowa złożyła do uznania Redakcji rb. 3.

— P. Fdmund Zdrojkowski, mając na myśli dążenie do uchronienia się od przykrości i bolesnych a niesłusznych posądzeń, jakie go spotkały niedawno, złożył do uznania Redakcji rb. 3.

## Ziemia Grodzieńska.

× **Bielsk.** W niedzielę d. 24 maja (6 czerwca) odbyła się w naszym mieście uroczysta procesja Bożego Ciała. Prowadził procesję miejscowy proboszcz w asystencji trzech księży z okolicy. Ołtarzyki były urządzone przy ul. Newskiej, Boćkowskiej, Brańskiej i Surazskiej.

× W uzupełnienie wiadomości, podanej w Nr. 6 (81) *Gazety Białostockiej*, o pożarze we wsi Truski, komunikujemy, iż spaliły się tam, między innymi, zabudowania pewnego bardzo zamożnego gospodarza, który posiadał zapasy zboża z trzech lat. Według obliczeń własnych, straty jego wynoszą, 1500 rb.

× W jesieni r. ub. w Bielsku zostało otwarte prywatne gimnazjum męskie z prawami. Przyjmowano początkowo tylko do pierwszych trzech klas. Młodzież, która przedtem zmuszona była wyjeżdżać na naukę do innych miast, chętnie garnała się do nowo otwartej szkoły. Wśród niej znalazł się bardzo znaczny procent Polaków. Lecz oto po rozpoczęciu się roku szkolnego dowiadują się naprzód uczniowie, a potem ich rodzice i szerszy ogół, że religja nie będzie wykładana w języku polskim, gdyż Polaków okazało się niezmiernie mało, większość bowiem uczniów wyznania katolickiego zapisana jest jako Litwini i Białorusini. W jaki sposób stało się to cudowne przemienienie Polaków w ludzi innej narodowości—dokładnie nie wiemy. Wiemy tylko, iż za Litwinów podało się kilku uczniów pochodzenia czysto polskiego, których znamy. Oprócz tego mówiono nam, że dla niektórych rodziców pozbawionych inteligencji, a zatem i świadomości narodowej, był zupełnie obojętnym fakt, do jakiej narodowości zapiszą ich dzieci, byle się uczyły; inni znów rozmyślnie zapisywali swe dzieci jako Litwinów lub Białorusinów, czyniąc to w celu przypodobania się władzy szkolnej, która, jak im powiedziano, nie jest zbyt przychylnie usposobiona dla ludności polskiej. W rezultacie dzieci zostały pozbawione wykładów religji w języku ojczystym i wtedy dopiero rodzice, ujrzaawszy jak straszny popełnili błąd i krzywdę wychowaniu młodzieży, poczęli robić starania, by zło naprawić. Sprawa podobno oparła się aż o ministerjum oświaty i, jak mówią, nadeszło już pozwolenie na wykład religji katolickiej w języku polskim. *Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby ktokolwiek z rodziców, zainteresowanych w tej sprawie, zechciał nas obszerniej i ściślej poinformować.* W razie zaś, gdyby pozwolenia jeszcze nie było, przypominamy, że za parę miesięcy rozpocznie się nowy rok szkolny, należy przeto poczynić jaknajenergiczniejsze starania, by dzieci nie były znowu pozbawione tego, co w wychowaniu ich jest najważniejszym. Od siebie, dodajemy, że sprawę tę rozwiązać można obecnie łatwo, gdyż nowy minister oświaty, hr. Ignatjew, wyjaśnił, że narodowość ucznia określać się ma językiem, jaki używany jest w jego rodzinie. Gdyby w ten sposób określano narodowość uczniów w gimnazjum bielskim, napewno nie znalazłoby się tam ani jednego Litwina lub Białorusina wyznania katolickiego.

× We wtorek d. 26 maja (8 czerwca) szosa Brańską jechał w stronę miasta gospodarz miejscowy J. Leszczyński. Przy wymijaniu spotkanego samochodu, konie zlekły się i poniosły, przy czem L. uległ tak ciężkiemu potłuczeniu, że przewieziony do domu następnego dnia zmarł. Wypadki podobne, kończące się zazwyczaj mniej tragicznie, zdarzają się ostatnimi czasy na szosie Brańskiej dosyć często, a to z powodu znacznej ilości kursujących samochodów. Obecnie władze miejscowe zarządziły, by samochody prywatne w dni targowe nie kursowały po szosach.

S.p. Leszczyński miał lat 53. Osierocił dwoje małych dzieci i syna, który jest na wojnie.

× **Wieś Oiki** pow. Bielskiego. We wtorek dnia 2 (15) b. m. groźny pożar, jaki tu wybuchł o godz. 10 rano, strawił 7 zabudowań gospodarskich (bez domów). Ciekawa jest przyczyna pożaru. Oto gromadka dzieci, rozdzieliwszy się na dwie partje, rozpoczęła zabawę „w wojnę“. Jedna grupa—to Niemcy, druga—Rosjanie. W czasie „walki“ napotykanie „przeszkody“ dzieci postanowiły usunąć przy pomocy ognia, dzięki czemu wynikły tak opłakane skutki żartów.

× **Starosielce.** P. Michałina Chyżowa składa za pośrednictwem *Gazety Białostockiej* najserdeczniejsze podziękowanie wielbnemu duchowieństwu oraz wszystkim tym mieszkańcom Starosielc, którzy przyszli jej z pomocą, składając 16 rubli na pogrzeb zmarłej córki.

× Przed wybuchem wojny w Starosieleach wiele mieszkań stało pustkami. Kiedy zaś po zajęciu Grajewa przez Niemców przybyła do Starosielc znaczna liczba uciekinierów z tego miasta, mieszkania zostały zajęte. Obecnie przybyli uciekinierzy ze Skarżyska. Korzystając z tego, niektórzy właściciele domów podwyższyli komorne swym lokatorom, tłumacząc się panującą obecnie drożyzną.

× **Niewodnica.** Wikary miejscowy ks. P. Obolewicz został mianowany na stanowisko proboszcza w Ostrowcu gub. Wileńskiej.

× **Korycin** (pow. Sokólski). Niedawno parafianie korycińscy otworzyli przy kościele sklepik spółkowy pod firmą „Spółka“. Nad lokalem sklepu umieszczono małą deseczkę ze skróconym napisem w języku polskim i urzędowym, jak tego wymaga prawo. Przed trzema tygodniami isprawnik sokólski, przejeżdżając koło sklepu, spostrzegł ów nieszczesny szyldzik i kazał uradnikowi zerwać go natychmiast. W parę dni później, d. 18 (31) maja, przyjechał asesor (stanowy prystaw), sporządził protokół i sprawę skierował do gubernatora.

## Kronika ogólna.

— **Trujące gazy i rozkaz dzienny Wilhelma.** Osoby przybyłe do Warszawy z pozycji czołowych komunikują, że sztab niemiecki wydał do wojsk swych, rozlokowanych nad Bzurą, nadzwyczaj ciekawy rozkaz dzienny, w którym między innymi powiedziano:

„Stwórca z nami i nas broni. Walcząc z całym światem, z Jego woli otrzymaliśmy nową

wielką broń do walki—gazy trujące, któremi zwalczymy wroga. Potęga i panowanie wielkich Niemiec nad Europą jest jedynym celem naszej wojny niemieckiej i dla tego nie nas nie powinno wstrzymać od dalszej walki. Winniśmy dążyć do ostatecznego zwycięstwa, które dziś jest pewne.

Najwyżej za dwa miesiące nieprzyjaciele nasi zostaną rozbici“.

— **Ilość inwentarza żywego w krajach europejskich.** Niemcy miały: 4,500,000 koni, 20,150,000 wołów, 5,800,000 baranów, 3,300,000 kóz i 23,800,000 świń.

Austro Węgry: 4,300,000 koni, 17,800,000 wołów, 13,505,000 baranów, 9 milionów kóz i 14,530,000 świń.

Anglja: 2,200,000 koni, 11,800,000 wołów, 30,400,000 baranów i 4,250,000 świń.

Rosja: 24,790,000 koni 37,300,000 wołów, 46 milionów baranów i 12,500,000 świń.

Francja: 3,250,000 koni, 14,500,000 wołów, 16,500,000 baranów, 1,500,000 kóz i 6,800,000 świń.

— **Burza gradowa.** *Gazeta Radomska* donosi, iż w pow. Kozienickim w tygodniu ubiegłym srożyła się burza gradowa, która zrzuciła znaczne szkody. W majątku Poliezna pola, na których było zasiane żyto, zostały tak doszczętnie przez grad zniszczone, że trzeba było oziminę przyorać. Na tym miejscu zasadzono kartofle.

— **Chrześcijanie dla żydów.** Sekcja bezdomnych żydów Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy zawiadamia, że w czasie od 15 do 31 maja pod opieką Sekcji znajdowało się 31 schronisk, w których było 4,418 osób. W okresie tym Sekcja wydała 56,202 śniadań, 64,202 obiadów, 5,479 podwieczorków i 56,202 kolacji, ogółem 182,085 porcji, oraz udzieliła 54,797 noclegów. Tak w świetle faktów wygląda prawda o bojkotowaniu żydów przez Komitet Obywatelski, instytucji, która czerpie swe zasłki wyłącznie ze źródeł chrześcijańskich. Niechże którakolwiek z instytucji żydowskich pochwali się choćby w mniejszym zakresie pomocą na rzecz chrześcijan.

— **Zatrute kule.** W tych dniach przywieziono do Piotrogradu z szawelskiego okręgu działań wojennych kilku ranionych lekko szeregowców. Po umieszczeniu w szpitalu dwu z tych żołnierzy zmarło. Ekspertyza lekarska po zbadaniu przy czyn śmierci, stwierdziła, że rany były zadane kulami zatrutymi i żołnierze zmarli od trucizny. Sprawę zbadania używania przez Niemców kul zatrutych powierzono senatorowi Kriwcowowi.

— **Zaburzenia w Moskwie.** W ostatnich czasach odbyły się w Moskwie zaburzenia przeciwniemieckie. W różnych częściach miasta tłum dokonał pogromu magazynów niemieckich.

Na skutek odezwy do ludności naczelnika miasta Moskwy ks Jusupowa o zaprzestanie zaburzeń i wskutek energicznych zarządzeń władz nastąpiło uspokojenie i przywrócono porządek w mieście.

— **Zniesienie zakazu.** Zniesiono zakaz wywożenia przez osoby prywatne drzewa z granic gub. Wileńskiej i Grodzieńskiej.



## Lista członków-ofiarodawców Oddziału Białostockiego Polskiego Towarzystwa Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny.

Komitet Oddziału Białostockiego P. T. N. P. O. W., podając za pośrednictwem *Gazety Białostockiej* listę osób, które od dnia 26 marca (8 kwietnia) do d. 1 (14) czerwca r. b. wniosły składki członkowskie lub ofiary jednorazowe, zaznacza, że listę tę uważać należy, jako pokwitowanie z odbioru wskazanych sum.

Adamczewska A. 6 r., Adamska P. 3 r., Adamowicz A. 2 r., Albrecht W. 5 r., Albrecht F. 5 r., Aleksandrowicz A. 6 r., Andrzejewski W. 6 r., Antoniuk P. 3 r., Ks. Andrukoniś 10 r., Arciszewska A. 6 r., Asiewicz M. 6 r., Bałakier J. 3 r., Bajtel K. 3 r., Babicka T. 1 r., Bandziul L. 3 r. 50 k., Bartosiukowa U. 50 k., wieś Bagnówka 50 k., Babińska T. 50 k., Bielawska W. 6 r., Bielawska M. 6 r., Bierzecka A. 2 r., Bieniecka A. 4 r., Bielicki W. 2 r. 50 k., Bieniecki J. 3 r., Bilwinowa F. 50 k., Bitner A. 1 r., Bernadzikiewicz W. 10 r., Bednarski T. 3 r., Benegda M. 1 r., Bartoszewicz A. 3 r., Biernacki A. 1 r., wieś Białystoczek 35 r., 40 k., Borowski M. 50 k., Borowski F. 6 r., Bohdanowicz A. 6 r., Bochnik B. 6 r., Borysienko S. 2 r., Bobrowska E. 2 r., Borkowska R. 3 r., Borys W. 3 r., Brzostowski A. 3 r., Brudzińska M. 6 r., Bubiński A. 1 r., Burzyński P. 1 r., Burzyńska J. 3 r., Buniejewa A. 2 r., Buzunówna P. 6 r., Boćkowski W. 10 r., Car K. 3 r., Chańko F. 3 r., Charzyńska J. 3 r., Charzyński A. 3 r., Chodorowski L. 50 k., Chodorowski J. 6 r., Chaciński T. 6 r., Ks. Chwiłowicz A. 7 r., Chacińska M. 3 r., Ks. Chodyko A. 6 r., Ciechoński P. 1 r., Ciszkievicz A. 16 r., Celner L. 50 k., Ćmielewski T. 1 r., Cyle E. 3 r., Cymbalista J. 3 r., Czajkowski J. 1 r., Czahuszówna K. 3 r., Czaczkowska A. 5 r., Czapska A. 6 r., Czechowska Julanna 1 r., Czechowska Jadwiga 1 r., Czepurkowska C. 1 r. 50 k., Czepurkowski T. 4 r. 50 k., Czereszko M. 1 r., Czyrica A. 3 r., Czyżewska J. 1 r., Czmutówna Z. 2 r., wieś Zasady, Cieliczanka i Straż Dojlidzka 25 r. 65 k., Cikier S. 1 r., Dakowicz P. 1 r., Danileczuk M. 3 r., Dałgert S. 6 r., Dederko M. 15 r., Decówna A. 1 r., Djakow W. 6 r., Dojlido W. 50 k., wieś Dojlidy 1 r. 50 k., Kółko Różańcowe z Dojlid 10 r., wsie gminy Dojlidy 137 r. 11 k., Domański M. 7 r., Domanowska A. 6 r., Dryl J. 1 r., Dryl K. 1 r., Drozdowska A. 50 k., Dubicki K. 1 r. 50 k., duchowieństwo powiatu Białostockiego 100 r., Dziejma K. 10 r., Dziegielewska P. 1 r., Dzieńis W. 1 r., Dzieńis K. 50 k., Dziekoński F. 6 r., Dzieńiszewski J. 4 r., D. E. 3 r., Engelówna A. 1 r., Filipowicz F. 5 r., Fiodoreczuk A. 6 r., Foke H. 5 r.

(c. d. n.).

Komitet Białostocki P. T. N. P. O. W. prosi pp. członków, którzy składki członkowskie wpłacają ratami miesięcznymi, o uiszczenie zaległych rat.

Sekcja pracy przy Komitecie Białostockim P. T.

Druk M. Prużańskiego w Białymstoku.

N. P. O. W. prosi pp. pracodawców o zaofiarowanie nie pracy pozostającym pod opieką T-wa mieszkańcom miejscowości, zajętych przez nieprzyjaciela.

Oferty uprasza się składać w lokalu Banku Wileńskiego w Białymstoku od g. 10 do 4 ej.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. P. Sadowska w Warszawie. Za list dziękujemy. Wiersz zamieszczamy.

W. P. A. Górzewski w Piotrogradzie. List otrzymaliśmy. *Gazetę* wysyłamy.

W. P. A. Kwieciński w Solikamsku.. Za pieniądze i życzenia serdecznie dziękujemy.

W-ny Ks. Jan Krzysztofik w Sokolanach. *Gazeta* opłacona do końca roku bieżącego.

## OŚWIADCZENIE.

Wobec szerzącej się pomiędzy uciekinierami grajewskimi pogłoski, jakoby ja miał informować Zarząd Białostockiego T-wa Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny na niekorzyść poszkodowanych uciekinierów grajewian i jakoby ja miał dużo korzystać od tegoż T-wa w formie wsparć i pożyczek — oświadczam niniejszym, że Zarząd Białostockiego T-wa N. P. O. W. o informacje, komu udzielać lub nieudzielać zapomóg mnie nie prosił.

Oświadczam również, że przez cały czas ewakuacji od B. T. N. P. O. W. zapomóg nie otrzymywałem i dziś nie otrzymuję, wszelkie przeto posądzenia mnie w tym względzie, pochodzące ze strony grajewian uciekinierów są niestusne i niesprawiedliwe.

Wacław Perlitz.

(organista parafii Grajewskiej, obecnie czasowy organista w Zabłudowie).

Zabłudów, 30 maja (13 czerwca) 1915 r.

Iluzjon „FANTAZJA“.

Dziś nadzwyczajny program!

**BANDA WYŻSZEJ MARKI.**

Wspaniały dramat kryminalny w 4-ch częściach.

**WYPADKI Z ZACHODNIEGO FRONTU WOJNY.**

Kronika wojny bieżącej.

**MIŁOŚĆ I BENZYNA.**

Wyborna komedja.

Nad program:

**W PUSZCZACH AMERYKI.**

Nad program:

Piękny dramat z życia amerykańskich kolonistów.

**KOŃ**

5-letni jest do sprzedania. Cena 400 rubli. Bliższe szczegóły u p. Bakowskiej, ulica Poprzeczna dom Borowskiego.

**Potrzebny pokój**

umeblowany przy rodzinie, w pobliżu dworca. Wiadomość w Redakcji.

**Student politechnik**

udziela lekcji matematyki. Wiadomość: M. Łajewski, ul. Pocztowa, dom T. Ostrowskiego.

Dwie osoby poszukują w inteligentnym domu zgrowych obiadów

Wiadomość w Redakcji.

Sprzedam wyjątkowo piękne rogi jelenie.

Stołypińska 10. Sztachelski.

Redaktor i wydawca Konstanty Kosiński.

Дозволено военной цензурой.